Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

4000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 90.000. z odnoszeniem do domu Mk. 100.000. Zamiejscowa Mk. 100.000. Zagranicą Mk. 180.000

Nr. 244 — Rok VI. Kraków, Sobota 6 października 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Wrogowie wewnętrzni.

Kraków, 5 października.

(x) Punkt trzynasty programu prez. Wilsona — tego dyktatora państw, walczących w obronie cywilizacji i wolności świata — zaskoczył wprawdzie jego aljantów, ale jeszcze w wyższym stopniu zaskoczył interesowanych bezpośrednio, t. j. Polaków.

Jest to fakt, którego dowodzić niema potrzeby, ani któremu dziwić się nie można.

Na szczęście, pewnego rodzaju osłupienie, wywołane tak nagłem, a w danych okolicznościach niespodziewanem wskrzeszeniem Polski, minęło u zdrowej części społeczeństwa polskiego dość szybko. Trzeba to jej poczytać za zasługę, bo — nie mówiąc już o presji łotrowskiej rządów zaborczych w ciągu czterech lat wojny światowej — zostawała pod presją niemniej łotrowską Enkaenu i jego mameluków. W jakiż bowiem sposób najlepsi nawet patrjoci mogli się spodziewać, że z **tamtej strony** ujmie się ktoś za nami, skoro **na ziemi polskiej stworzono siłę zbrojną dla pomagania Austro-Węgrom i Rzeszy niemieckiej, gdy szereg dzienników obrzucało błotem Francję, Anglię, Stany Zjednoczone, gdy marne osobniki na najwyższych stanowiskach wskazywały nam wciąż jako punkta orjentacyjne: Wiedeń i Berlin...**

Ale koniec-końców Polskę powołano znów do życia po studwudziestoletnim letargu.

Tak doniosłemu faktowi musiały z natury rzeczy towarzyszyć objawy drugorzędne społeczno-polityczne.

Do nich w pierwszym rzędzie należy **zróżniczkowanie obywateli** wskrzeszonego Państwa na jego wrogów i przyjaciół, **na Polaków z musu i przekonania**, na zdrajców, trzymających w zanadrzu puginał dla zadania ciosu temuż Państwu i prawdziwych patrjotów, gotowych krew swą i mienie dlań oddać.

Jak się w ciągu niespełna lat pięciu istnienia odrodzonej Polski ugrupowały w niej stronnictwa — wiemy aż nadto dobrze: po t. zw. lewicy mamy wyzwoleńców, konserwatystów, demokratów, żydów, socjalistów oraz mniejszości narodowe, po t. **zw. prawicy** narodową demokrację, piastowców i grupujące się koło niej uczciwe, szczerze polskie żywioły.

Lewica dzisiejsza w Polsce jest dokładnym obrazem tych wszystkich, którzy służyli czasu wojny Wiedniowi i Berlinowi, prawica jest wyrazem tych, którzy podówczas krwawili się na polach Francji w szeregach wielkiej armji koalicyjnej.

Zdawałoby się tedy, że wszystko jest w porządku, przynajmniej o tyle, iż wiemy, gdzie szukać wrogów Polski a gdzie wiernych jej synów.

Tymczasem tak nie jest. Wrogów, niestety, ale ukrytych i tem niebezpieczniejszych, mamy bliżej, ocieramy się o nich, zaliczamy ich do członków stronnictw narodowo myślących.

Są to indywidua, nie mogące zapomnieć **dawnych, dobrych czasów**, gdy tak małym kosztem grało się **rolę dobrego Polaka**, albo nie grało się jej wcale, gdy w państwie o uporządkowanej administracji poruszało się wszystko, jak w zegarku, gdy płaciło się wysokie podatki, ale z musu, no, i gdy z Wiednia, Berlina albo Petersburga można było spodziewać się nagrody za swą lojalność.

Dziś atoli sytuacja się zmieniła. Mamy Polskę, mamy niczem nieograniczoną wolność. Przy najmniejszej więc niesprawności z niczego stworzonej naprędce machiny rządowej, przy składaniu śmiesznie małych świadczeń na rzecz państwa, przy jakiejkolwiek ofierze na rzecz dobra ogólnego, podnoszą owe indywidua niesłychane larum. **One to osłabiają front** wewnętrzny państwa, krytykując wszystko zjadliwie a niesłusznie, szerząc fałszywe wieść, budząc panikę, podkopując wiarę w siebie w całem społeczeństwie.

Obecnie, gdy ster nawy Państwa Polskiego objęła koalicja, złożona ze stronnictw, pragnących naprawdę dobra kraju i państwa, zdawałoby się, że wszystkie po polsku myślące żywioły powinny się zjednoczyć i dać Rządowi, jaki się wyłonił z tej koalicji, jak najsilniejsze poparcie. Jeśliby rzeczywiście Rząd obecny posiadł takie powszechne, absolutne poparcie — to piętrzące się przed nim niesłychanie ciężkie zadania bez trudu by rozwiązał. O takiem jednak poparciu nie może być mowy tak długo, dopóki w łonie stronnictw, tworzących obecną koalicję rządową, dalej wśród przedstawicieli inteligencji i ziemiaństwa, nie należących właściwie do żadnego stronnictwa oraz wśród niedobitków wszelakiego rodzaju **ugodowców** (konserw. krakowscy, „realiści“ warszawscy i t. p.) kryją się utajeni **wrogowie wewnętrzni.**

Jak z nimi walczyć?

Obowiązkiem każdego dobrego Polaka jest, nie oglądając się na nic, zawsze i wszędzie, tych **ludzi niepewnych demaskować i publicznie piętnować.**

Na wypadek jednak nieskutkowania tego rodzaju moralnego ostracyzmu — Państwo powinno znaleźć ewentualnie inne środki obrony przed wrogami wewnętrznymi, jawnymi i ukrytymi. Analogje historyczne powodują analogiczne następstwa. I u nas w pierwszej ćwierci XX. wieku, jak piorun z jasnego nieba spaść może karząca ręka instytucji podobnej kropla w kroplę do „**Komitetu dobra publicznego**“ z końca XVIII stulecia.

Na ławie oskarżonych przed tą instytucją zasiądą nietylko otwarci wrogowie Rzeczypospolitej, o których wyżej była mowa, ale i jej **wrogowie wewnętrzni**, ukryci.

W wyjątkowych sytuacjach — a taką jest obecna sytuacja Polski — **tylko wyjątkowe środki mogą uratować Państwo.**

Jakaś śmieszna czułostkowość w ochranianiu zdrajców byłaby zbrodnią, więc dla uratowania organizmu państwowego trzeba z całą świadomością zdecydować się na usunięcie — choćby bezwzględne — przyczyn jego **niedomagania** i słabości.

Metropolita Szeptycki składa hołd Prezydentowi Rzeczpospolitej

i zapewnienie lojalności wobec Polski.

WARSZAWA (PAT). Dnia 4 bm. przyjął pan Prezydent Rzeczpospolitej o godz. 10 przedpołudniem metropolitę lwowskiego obrządku grecko-katolickiego ks Andrzeja Szeptyckiego, który przybył do Spały z Poznania.

Podczas audjencji złożył ks. metropolita hołd panu Prezydentowi Rzeczpospolitej i zapewnił go, że jako obywatel polski lojalnie się będzie zachowywał względem Państwa Polskiego w całej swojej działalności.

Agitatorzy strejkowi usunięci ze służby państwowej!

WARSZAWA (AW). Wczoraj usunięci zostali ze służby państwowej prezes Ciembroniewicz i Raabe. wiceprezes S. K. U. P. z powodu wichrzeń strajkowych. **(Zarządzenie powyższe wymierzone przeciwko głównym agitatorom strejkowym bałamucącym ogół urzędniczy, dowodzi najlepiej, iż Rząd nie pozwoli na szerzenie anarchji pomiędzy urzędnikami. Przypuszczamy, że obecny krok rządu, stojącego na straży praworządności w Państwie, ostudzi również zapał agitatorów w Krakowie, i że nie potrzeba będzie i tu uciekać się do podobnych kroków. — Przyp. Red.)**

Urzędnicy otrzymają tani węgiel i ubrania!

Dyskontowanie weksli urzędniczych.

WARSZAWA (AW.) **W celu umożliwienia urzędnikom państwowym zakupna węgla na zimę, dzięki konferencji nadzwyczajnego komisarza drożyźnianego p. Baidy z przedstawicielami P. K. K. P. i P. K. O., oraz Polskiego Banku Krajowego i Banku Komercjalnego uzyskano zgodę na dyskontowanie weksli urzędników w instytucji zaopatrującej miasta w węgiel.**

W konferencji z przedstawicielami związków kooperatyw urzędników państwowych uchwalono, że przemysłowcy, którzy korzystają ze znacznych kredytów rządowych będą wydawać materjały włókiennicze dla kooperatyw na weksel, weksle te będą żyrowane przez P. K. K. P. i P. K. O.

Giełda.

Kraków.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich. W transakcji.

Polski Bank Przemysłowy	180—240
Bank Hipoteczny	170—180
Bank Małopolski	290
Ziemski Bank Kredytowy	70—80
Powszechny Bank Kredytowy	42—45
Bank Związku Spółek Zarobk.	530—565
Polskie Towarzystwo Handlowe	200—220
Impeks	3,2—3,3
Pharma	190—215
Polski Glob	18—20
Żegluga Polska	32—38
Zieleniewski	3900—4300
H. Cegielski	235—285
Parowozy	185—195
Automotor	120—130
Trzebinia żelazo	280—305
Górka	5200—5800
Siersza zakłady górnicze	3000—3200
Tepege	1450—1800
Polska Nafta	175—220
Pokucie	340—380
Oikos	1500—1650
Strug	250—310
Trzebinia tłuszcze	1250—1450
Krakus	350—390
Chodorów	1500—2050
Ćmielów	480—525
Elektrownia Siersza	125—142
S. W. Niemojewski	210
Fabryka kapeluszy Myślenice	210

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 470.000, sprzedaż 475.000, kupno 465.000, frank złoty 90.700.

Akcje. Cyfry w tysiącach marek. Bank dyskontowy 1800, bank handlowy Warszawa 800—850—815, bank dla handlu i przemysłu 400—415—405, drobne 400—425, bank kredytowy Warszawa 80—90, bank małopolski Kraków 180, bank przemysłowy Lwów 150—170—150, bank zachodni 930—1030, bank zw. ziemian 80, bank zjednoczenia ziem polskich 210—250—240, Cerata 75—70, Sole potasowe 2000—2200, Puls 195—210—155, Kijewski 500—680, Wildt 250—240—270, Cukier Warszawa 2300—3300—3000, Częstocice 8000—11000—9500, Firley 175—200—190, Drzewny przemysł 95—97 i pół—95, Cegielski 230—290—270, Modrzejów 2500—2000—2700, Orthwein 170—150—160, Rudzki 1050—1175—1025—1300—1275, drobne 1100—1425—1375, Ursus 260—230, Parowozy 180—210—200, Zawiercie 95000—105000, Żegluga 35—40—39Elektryczność 1800—2200—2000, Spirytus 1000—1300—1050, Polska nafta 145—160—140, Siła i Światło 250—400—380, Ćmielów 550—450 430, Norblin 500—550—515—600—650, drobne 575—610—585, Belpol 35, PTE 215—285—280, Unia 2200—2100, Czersk 525—570—700 II em. 500—525, Hoślawice 750—950—875, Łazy 110—80—92 i pół, Węgiel 2300—2700—2500—2350—2750—2775—3000—2875, Lilpop-Rau 275—305—270—290—325—280, drobne 310—350—325, Ostrowiec 3300—4000—3800, Ron Zieliński 260—310—280, IV em. 250, Starachowice 1100—1300—1175, Pocisk 215—220—215, Zieleniewski 3500—3800, Żyrardów 85—120—110, Borkowski 245—270—255, Jabłkowscy 60—75—70, Haberbusch 1900—2750—2500, Nobel 440—580—520, Pustelnik 260—250, drobne 280—300—280, Chodorów 1300—1750, Spiess 430—540—510, Trzebinia 230, Polski przemysł naftowy 500—515, zachodnie tow. dla handlu i przemysłu 75, Kluczeńska fabryka papieru 400—350, Konopie 210, Korki 750, TPG 900, Polski Lloyd 50, syndykat rolniczy warszawski 825—775—800, Fitzner et Gamber 2350—2000—2200.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0000010, Holandja 220 i jedna czwarta, Nowy York 560 i jedna czwarta, Londyn 25.47, Paryż 32.60, Medjolan 24.90, Praga 16.65, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.57, Belgrad 6.47 i pół, Sofia 5.50, Warszawa 0.0010, Wiedeń 0.0078 i jedna czwarta, austr. korona stemplowana 0....

18 procent dodatku drożyźnianego.

WARSZAWA (PAT). Ministerstwo skarbu rozesłało w dniu dzisiejszym na podstawie uchwały rady ministrów z dnia 2 października b. r. okólnik do wszystkich władz i urzędów państwowych polecający wypłacenie w dniu 15 października wszystkim pracownikom państwowym 18% dodatku drożyźnianego płacy z dnia 1/10 b. r.

Redukcja urzędników.

Warszawa. (AW).

P. minister Kucharski w przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu Związku Ludowo-Narodowego, oświadczył, że w dniu 1 października zredukowano 8.395 etatów urzędniczych. Najwięcej, bo 2000, skreślono w ministerjum spraw wojskowych, 1766 w ministerjum zdrowia publicznego, 1053 w ministerjum kolei i 1318 w ministerjum poczt i telegrafów. Ogólna redukcja obejmie około 40.000 etatów. P. minister Kucharski stwierdza, że inflacja musi być wstrzymana, a sposobem pokrycia niedoboru budżetowego w roku 1924 będzie pożyczka zagraniczna. Sprawa formowania konsorcjum dla udzielenia pożyczki Polsce, według ostatnich informacji, jest na najlepszej drodze.

Stresemann tworzy nowy gabinet.

Berlin. (PAT).

Gabinet podał się do dymisji. Stresemann otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń. (PAT).

Jak donoszą z Berlina, Stresemann odbył wczoraj konferencję z kilku osobistościami, celem skłonienia ich do współpracy w gabinecie. Rokowania z przywódcami stronnictw nie odbędą się, gdy chodzi o gabinet bezpartyjny. Posiedzenie Reichstagu odbędzie się dopiero po ukonstytuowaniu się gabinetu.

W Zagłębiu Ruhr podjęli robotnicy pracę!

Düsseldorf (PAT).

Z wielu miejscowości donoszą o wznowieniu pracy w poszczególnych kopalniach.

Między innemi w rządowych kopalniach doszło do porozumienia z komisją kontrolną w sprawie wznowienia dostaw w naturze. Niemcy uruchomili cały szereg koksowni. Miasta Düsseldorf, Essen, Dortmunt, Hörbe i Bochum zawiadomiły władze okupacyjne, że godzą się na wpłacanie sum na okupację przypadających na nich. Robotnicy w Hüttinggen postanowili niezwłocznie przystąpić do pracy. Odezwa czterech najważniejszych związków górniczych w Gelsenkirchen wzywa górników do natychmiastowego podjęcia pracy i przeciwstawienia się usiłowaniom nacjonalistów i komunistów, zmierzających do utrzymania bezrobocia.

Granice nowej Republiki nadreńskiej.

Republika liczyć będzie 11 miljonów mieszkańców.

Berlin (AW).

Jeden ze znanych szermierzy niepodległości Nadrenji Dorten w wywiadzie z Gaulois oświadczył, że stworzenie Republiki Nadreńskiej w żadnym wypadku nie spotka się ze sprzeciwem zagranicy, a zwłaszcza Anglji. Granicą nowopowstałego państwa będzie od wschodu linja wiodąca od Essen do Frankfurtu nad Menem. Obydwa miasta leżeć będą na terytorjum Nadrenji, natomiast Pfalz, Birkenfeld, Nassau i księstwo Essen leżeć będą na terytorjum nowej republiki, która liczyć będzie 11 miljonów ludności.

Komisja budżetowa przyjęła ustawę o uposażeniu urzędników,

Warszawa. (AW).

Komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu rozważała poprawki wniesione przez Senat do ustawy o uposażeniu urzędników. Odrzucono wszystkie poprawki, odnoszące się do uposażenia nauczycieli. Ustawę przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Sejm ze znacznemi zmianami.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji.

Z powodu trzęsienia ziemi, jakie miało miejsce przed kilku dniami w okolicy Taiti na wschodniem wybrzeżu wyspy Formozy, zostało zniszczonych wiele budynków. Straty są olbrzymie. Zachodzi obawa, że katastrofa pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Obliczanie podatku dochodowego

od poborów służbowych.

Rozporządzeniem z dnia 21 września 1923 r. zarządziło Ministerstwo Skarbu w myśl uchwały Rady Ministrów z 20 września 1923 r. odmienny od dotychczasowego sposób obliczania podatku dochodowego od poborów służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę od 30 września br. począwszy wypłaconych.

Przy potrącaniu podatku od 30 września br. począwszy należy mianowicie stosować tę stopę procentową, jaka przypadała od kwoty otrzymanej tytułem uposażenia, emerytury lub wynagrodzenia za najemną pracę w dniu 1 lipca 1923 — o ile chodzi o płace, otrzymywane z góry, względnie 30 czerwca 1923 — o ile chodzi o tego rodzaju wynagrodzenia płatne z dołu.

Tyczy to się również dodatków drożyźnianych, wypłacanych w ciągu miesiąca.

Jeżeli wynagrodzenie pracownika od 1 lipca br. uległo zmianie wskutek posunięcia do wyższego stopnia uposażenia, otrzymania dodatku za wysługę lat, powiększenia stanu rodzinnego i t. p., przyczem stanowiących istotne podwyższenie dochodu, natenczas należy stosować tę stopę procentową, jakaby odpowiadała wynagrodzeniu pobranemu na tych samych zasadach w dniu 1 lipca, względnie 30 czerwca 1923.

Sposób ustalenia stopy procentowej, określony wyżej, ma również zastosowanie przy wypłacie jednorazowych wynagrodzeń (remuneracji, zapomóg i t. p.).

Pobranie różnicy między sumą należności podatkowej, ustalonej na zasadzie wyżej podanej, a podatkiem dochodowym, przypadającym do zapłaty w myśl postanowień działu II. ustawy o państwowym podatku dochodowym, ogłoszonej rozp. Ministra Skarbu z dnia 14 lipca 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 607) względnie ustawy z dnia 15 czerwca 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 521) odracza się.

Przykłady.

I. Pracownikowi, którego perjodyczne wynagrodzenie miesięczne, wypłacone w dniu 1 lipca br. wynosiło 2 miljony Mp, wypłaca się według tej samej kategorji płacy w dniu 1 października 1923 miesięczne wynagrodzenie perjodyczne w sumie 10 miljonów Mp.

Ustalenie stopy procentowej i obliczenie podatku.

Perjodyczne wynagrodzenie według wymiaru z dnia 1 lipca br. w wysokości 2,000.000 Mp, obliczone w stosunku rocznym, wynosi 24,000.000 Mp, przypadająca stopa procentowa według skali obowiązującej w III. kwartale 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 63, poz. 482) wynosi 1.4 proc., wobec tego potrąca się przy wypłacie wspomnianych 10,000.000 Mp podatek w wysokości 1.4 proc. tej sumy, tj. 140.000 Mp.

II. Temuż pracownikowi wypłaca się w dniu 25 października br. dodatek drożyźniany w wysokości 4 miljonów Mp.

Obliczenie podatku.

Stopa procentowa od wynagrodzenia perjodycznego, wypłaconego w dniu 1 lipca br. wynosiła 1,4 proc., zatem podatek od wspomnianego dodatku drożyźnianego w wysokości 4.000.000 Mp wynosić będzie 1.4 proc. tej sumy, tj. 56.000 Mp.

III. Robotnikowi, którego perjodyczne wynagrodzenie tygodniowe, płatne z dołu, wypłacone w dniu 30 czerwca 1923 wynosiło 500.000 Mp, wypłaca się w dniu 30 września 1923 wynagrodzenie tygodniowe w wysokości 2,000.000 Mp.

Ustalenie stopy procentowej i obliczenie podatku.

Perjodyczne wynagrodzenie tygodniowe według wymiaru z dnia 30 czerwca br. w wysokości 500.000 Mp, obliczone w stosunku rocznym (500.000 x 52) wynosi 26,000.000 Mp, przypadająca stopa procentowa według skali obowiązującej w III kwartale 1923 wynosi 1.7 proc., wobec tego potrąca się przy wypłacie wspomnianych 2,000.000 Mp podatek w wysokości 1.7 proc. tej sumy, tj. 34.000 Mp.

IV. Pracownikowi, który zajmuje stopień służbowy wyższy od zajmowanego w dniu 1 lipca br. wypłaca się w dniu 1 października br. wynagrodzenie miesięczne w wysokości 12,000.000 Mp.

Ustalenie stopy procentowej i obliczenie podatku.

W stopniu służbowym, według którego wypłaca się wynagrodzenie miesięczne w wysokości 12,000.000 Mp, wynagrodzenie miesięczne wypłacone w dniu 1 lipca br. wynosiło 4,000.000 Mp, które obliczone w stosunku rocznym wynosi 48,000.000 Mp.

Stopa procentowa od rocznego dochodu 48,000.000 Mp wynosi, według skali obowiązującej w III kwartale 1923 3 proc., przeto przy wypłacie wspomnianych 12.000.000 Mp należy potrącić tytułem podatku 3 proc. tej kwoty, tj. 360.000 Mp.

V. Pracownikowi, o którym mowa w przykładzie I-szym, wypłaca się w dniu 15 listopada 1923 jednorazowe wynagrodzenie (remunerację, zapomogę i t. p.) w wysokości 10,000.000 Mp.

Obliczenie podatku.

Stopa procentowa odpowiadająca wynagrodzeniu tego pracownika w dniu 1 lipca 1923 wynosiła 1.4 proc., wobec tego potrąca się przy wypłacie wspomnianych 10,000.000 Mp podatek w wysokości 1.4 proc. tej sumy, tj. 140.000 Mp.

Niema Polski bez kresów, a kresów bez Polski!

Więcej zainteresowania dla kresów! — Trzeba tam serc gorących i rąk do pracy. — Pamiętajmy o szkołach. — Ochrona rolnictwa. — Unarodowienie handlu.

Kraków, 4 października.

Dziś, kiedy sanacja stosunków w Polsce obejmuje nie tylko nasz aparat państwowy, ale stara się również skonsolidować społeczeństwo we wszystkich dzielnicach kraju, usunąć anormalne stosunki na naszych kresach, rozwielmożnione tamże przez czteroletnie rządy lewicy — dobrze się stało, iż z kół rządowych i obywatelstwa naszej stolicy wysunięto myśl urządzenia „Tygodnia kresowego".

Tydzień taki pobudzi bardziej nasze społeczeństwo, pogrążone jedynie w egoistycznem rozpatrywaniu i rozgrzebywaniu własnych trosk do zajęcia się naszymi braćmi na kresach, żyjącymi

W STOKROĆ GORSZYCH STOSUNKACH

aniżeli my, tu, w głębi kraju. Już niejednokrotnie zaś wskazywaliśmy na tem miejscu na **brak zaiteresowania się społeczeństwa kresami**, gdzie **ludność nie orjentująca się w stosunkach szła bardzo często** na lep zbrodniczej roboty agitatorów, podkopujących podwaliny Państwa.

Dziś trzeba na kresach pracy i rąk chętnych, serc gorących i ludzi nie leniwych, którzyby potrafili to zło, które zakorzeniło się tam, wyplenić, a utrzymać i rozszerzyć wpływ kultury polskiej coraz dalej.

Rozumiemy, jak potężnym czynnikiem kultury naszej jest **szkoła**, w pierwszym rzędzie

SZKOŁA LUDOWA

byleby była istotnie polską, w duchu narodowym prowadzoną. Z drugiej jednak strony zwalanie całej pracy oświatowej na czynniki rządowe zbyt już tchnie doktryną socjalistyczną, i jeżeli gdzie **inicjatywa prywatna oraz społeczna** (chociaż szkolna!) pożyteczną jest i niezbędną, to właśnie na naszych kresach. Inicjatywa ta nie powinna być hamowana (jak to niestety działo się za poprzednich rządów socjalistycznych) lecz rozwijana i przez Państwo popierana — przykład Ameryki pod tym względem powinien być dla nas miarodajny.

Trzebaby też większego uwzględnienia przy pracy szkolnej, oświatowej **sił miejscowych; długoletnia** praktyka, znajomość stosunków miejscowych, a przedewszystkiem serdeczne oddanie się zawodowi nauczycielskiemu więcej często znaczą niżeli dyplom.

Materjalne potrzeby szkolnictwa (budynki, urządzenia szkolne) wiele, bardzo wiele pozostawiają na kresach do życzenia. Trzeba, żeby kultura polska zewnętrznie także imponowała ludności miejscowej, a będzie to

NAJLEPSZYM SPOSOBEM POZYSKANIA JEJ UFNOŚCI

Wielka jest też żądza oświaty wśród dorosłych, przeważnie analfabetów. Organizowanie pogadanek popularnych, koniecznie z przezroczami, po wsiach i miasteczkach olbrzymie mogłoby przynieść **korzyści dla sprawy polskiej**, trzeba jednak, by praca ta prowadzona była przez ludzi usposobionych **narodowo**, który wpływu swego nie nadużywaliby dla celów demagogicznych.

Co się tyczy spraw gospodarczych, to jak i przed wojną **rolnictwo** w tamtejszych stronach jest głównym warsztatem produkcji. Po strasznem zniszczeniu dźwiga się ono własnemi siłami, tu i ówdzie solidny kredyt byłby bardzo pożądanym, ważniejsze jednak od tego jest

ZABEZPIECZENIE ROLNIKA PRZED BANDYTYZMEM,

agitacją przewrotową, pożarami no... i przed **groźbą wywłaszczenia** na podstawie całkiem dowolnie i bezplanowo stosowanej do niedawna reformy agrarnej.

Zarówno handel zbożem jak i leśny, znajdują się całkowicie w ręku spekulantów, toż nawet Państwo Polskie (n. p. koleje) kupując materjał leśny, nabywa go od pośrednika, miast z pierwszych rąk, od właściciela Polaka. Nasuwa to na myśl drugie, wielkie zadanie w zakresie gospodarstwa naszego kresowego: **unarodowienie handlu i przemysłu**. Inicjatywa jednostek musi tu iść **ręka w rękę** z inicjatywą społeczną. Zaznaczyć należy, że konkurencja dla nas na tem polu jest **ciężką**, gdyż **różne obce organizacje: litewskie, białoruskie, prowadzone w celach politycznych,**

SUBWENCJONOWANE Z ZAGRANICY,

rozporządzają bardzo znacznymi środkami. Rząd polski winien koniec położyć tej niezdrowej konkurencji, zaś społeczeństwo polskie skutecznie poprzeć organizacje narodowe.

Odezwa Polsk. Tow. Opieki nad Kresami powiada: **„Niemasz Polski bez Kresów"** — co jednak winnoby się uzupełnić

„NIEMA KRESÓW BEZ POLSKI".

Jeżeli ziemie kresowe dla Polski niezbędne są jako potężne przedmurze, to i ludność kresowa nie może zatrzymać się bez silnego oparcia o polską ojczyznę, skąd winna czerpać nie tylko potrzebne środki materjalne, ale przedewszystkiem ducha narodowego, aby się spoić i zrosnąć z Narodem w jeden potężny, jednolity a trwały blok granitu, którego żaden nie ugryzie wróg.

Emigracja z Polski do Danji.

W ciągu miesiąca września ruch wychodźczy do Danji wynosi 100 osób. Są to kobiety z Zachodniej Małopolski, które uprzednio już pracowały w Danji przy uprawie buraków.

20 biljonów notgeldu gdańskiego w obrocie.

Gdańsk. (PAT).

Na ostatniem posiedzeniu komisji głównej sejmu gdańskiego omawiano sprawę układu walutowego, **zawartego w Genewie między Polską a Gdańskiem.**

W toku dyskusji nie tylko socjaliści, ale również **przedstawiciele partji mieszczańskiej poczynili liczne zastrzeżenia odnośnie do układu.**

Na tem samem posiedzeniu senat gdański żądał upoważnienia do wydania dalszych 30 biljonów notgeldu. W czasie dyskusji stwierdzono, że w dniu 20 września znajdowało się w obiegu 20 biljonów notgeldu gdańskiego.

Rząd Polski otacza emigrację celową i planową opieką.

Stwierdził to p. Varlez, sekretarz międzynarodowego Towarzystwa do walki z bezrobociem.

Warszawa (AW).

Bawiący w Polsce z ramienia międzynarodowego Biura Pracy p. Luis Varlez, sekretarz międzynarodowego towarzystwa walki z bezrobociem, wyjechał dnia 1-go bm. do Genewy po 10-cio dniowym pobycie w Warszawie, Gdańsku, Wejherowie i Poznaniu.

W Warszawie p. Varlez, znany specjalista w dziedzinie społecznej organizacji emigracji i walki z bezrobociem, **konferował z ministrem pracy i opieki społ. z p. Smólskim, w sprawie uregulowania statystyki emigracyjnej, przeprowadzenia specjalnej kontroli paszportowej emigrantów, jako też kwestji skoordynowania działalności towarzystw ekonomicznych, zajmujących się opieką nad emigrantami.** P. Varlez wygłosił również w Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków polskich odczyt na temat: Zagadnienia emigracji.

Dnia 30 września p. Varlez przybył do Gdańska i zapoznał się z miejscową organizacją attache emigracyjnego. Urząd ten zajmuje się obecnie przedewszystkiem **opieką nad emigrantami**, podczas, gdy opiekę nad emigrantami do państw zamorskich przeniesiono do Wejherowa z powodu stanowiska Senatu gdańskiego. **P. Varlez zwiedził obóz emigracyjny w Wejherowie**, wyrażając zadowolenie z **nadzwyczaj pomyślnej organizacji tego obozu, niedawno powołanego do życia.** W Wejherowie znajduje się również **przeszło 350 sierot polskich, przybyłych z Syberji, dzięki szlachetnej pomocy Japonji.**

Ostatnim etapem pobytu p. Varlez w Polsce było obejrzenie misji francuskiej w Poznaniu. Misja francuska w Poznaniu zajmuje się wysyłką robotników Polskich do Francji i działa w ścisłem porozumieniu z państwowym urzędem pośrednictwa pracy, misja ta zorganizowała stację dla robotników pierwszorzędnie urządzoną. Po zapoznaniu się z wynikami ruchu emigracyjnego do Francji — p. Varlez obecny był na przedstawieniu kinograficznym, informującym robotników o poszczególnych etapach podróży do Francji aż do chwili rozpoczęcia pracy.

Opuszczając Polskę p. Varlez zaznaczył, że widoczny jest postęp we wszystkich urządzeniach polskiej administracji społecznej, rokującej najlepsze nadzieje na przyszłość, otaczającej emigrację celową i planową opieką. P. Varlez wyraził również zdanie o położeniu obozu emigracyjnego w Wejherowie, iż obozy tego typu w Polsce najsłuszniej dorównują, a nawet przewyższają analogiczne obozy włoskie.

A więc na zimę będziemy mieli węgla dość!

Z 3200 wagonów węgla korzystać będzie przedewszystkiem ludność nie należąca do żadnych związków. — Cena węgla będzie możliwie najniższa — Dogodne warunki kupna.

Kraków, 4 października.

Zbliża się zima, a z jej przyjściem najaktualniejszą staje się sprawa węgla na opał. Przejmuje wielką troską tych wszystkich, którzy nie paskują, nie robią olbrzymich interesów walutowych, lecz ciężko pracują na chleb codzienny.

Onegdaj donosiliśmy już o 3200 wagonach taniego węgla przeznaczonego miesięcznie dla ubogiej ludności i urzędników. W sprawie tej, tak niesłychanie aktualnej, udzielił p. komisarz Bajda następujących informacji jednemu z dzienników warszawskich.

Węgiel ten przeznaczony został w celu obdzielenia nim **spożywczych związków urzędniczych i robotniczych, oraz zakładów aprowizacyjnych miejskich w całej Polsce.** Z węgla, przeznaczonego dla zakładów miejskich, oczywiście w pierwszym rzędzie zaopatrzona zostanie **ludność miejska najuboższa, nie należąca do żadnych organizacyj.**

Korzyść z tej akcji na tem głównie polega, że **konsumenci dostaną węgiel z zagłębia krakowskiego, i dąbrowskiego po cenie oryginalnej,** ogłoszonej każdorazowo w Monitorze, zaś cena węgla górnośląskiego będzie nieco niższą od cen normalnych, wedle tak zw. listy A... jedna i druga **z wykluczeniem wszelkich pośredników, którzy** w dziedzinie handlu węglem dają się mocno we znaki ciągnąc nadmierne zyski. Dodać należy, że Rada Ministrów uchwaliła nie stosować podwyżki taryfy kolejowej dla węgla tego.

Należytość nie będzie płatna z góry lecz z dołu, a mianowicie dnia 30-go za węgiel wysłany w pierwszej połowie miesiąca, a dnia 15-go następnego miesiąca, za węgiel wysłany w drugiej połowie poprzedniego miesiąca. Ulgi te mają na celu **umożliwić realizowanie zakupów, albowiem żaden ze związków spółdzielczych nie rozporządza taką sumą kapitału obrotowego,** aby mógł płacić za węgiel przy zamówieniu, względnie przy odbiorze. Mając kilkanaście **dni czasu do zapłacenia, mogą związki w tym czasie węgiel rozdzielić pomiędzy konsumentów i zebrać gotówkę,** potrzebną do wyrównania zapadłych faktur. Rząd, jak wiadomo, pragnąc urzędnikom pomóc w zakupnie choćby części węgla za zimę, wyasygnował im w drugiej połowie września 30 procent dodatku.

Umowa obowiązywać będzie stale przez 6 miesięcy, od 1-go października począwszy. Ilość 3200 wagonów miesięcznie jest bardzo poważna, gdyż wedle obliczeń ministerstwa przemysłu i handlu konsumcja węgla na potrzeby gospodarstwa domowego w całej Polsce wynosi 8000 wagonów. Zakłady aprowizacyjne miejskie, które dotąd węgiel kupowały z wolnej ręki, nadal akcję tę będą prowadziły niezależnie od tej ilości, którą otrzymają z dyspozycji Nadzwyczajnego Komisarza. Na ogół możemy być spokojni, że węgla nam na obecny sezon nie zabraknie, wedle wyjaśnień przedstawicieli przemysłu węglowego produkcja jest dostateczna, a eksport zagranicę słabnie i z pewnością jeszcze się zmniejszy, gdy sprawa Zagłębia Ruhry między Francją a Niemcami zostanie uregulowana.

Sprawa szkolnictwa ruskiego na obradach Sejmu.

Warszawa, 4 października.

W sferach ruskich zapewniają, że **Ukraińska Reprezetacja parlamentarna zamierza poruszyć sprawę szkolnictwa ruskiego na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu,** w formie wniosku nagłego, **licząc na poparcie klubów: żydowskiego, niemieckiego i polskich stronnictw lewicowych.**

Co się dzieje w całej Polsce.

Podatek przemysłowy od obrotu miesięcznego. — Kto może wyjechać do Francji. — Prezydent Wojciechowski chrzestnym ojcem chłopskiego syna. — Polska—Japonji. — Podrożenie lwowskich hoteli — Pomnik w Baranowiczach. — Przygotowania do „Tygodnia Akademika“. — Warszawa posiada już tylko 3 cerkwie. — Nowe świętokradztwo. — 92 proc. podwyżki w kopalniach rudy w Zagłębiu częstochowskiem. — Statut organizacyjny kolei. — Podwyższenie opłat za miejsca w wagonach sypialnych. — Zakopane dla literatów. —Olbrzymie podrożenie obuwia w Warszawie. — Ile można przesyłać przekazem pieniężnym? — Nowa fala podwyżek w Łodzi.

W myśl nowej ustawy o podatku przemysłowym powinny przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe zaliczone przez tę ustawę do wyższych kategorji zapłacić, po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca, podatek przemysłowy przypadający od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu. Dla ułatwienia obliczenia tej miesięcznej wpłaty wygotowała władza skarbowa wzór formularza, który interesowanym bezpłatnie wydają kasy skarbowe.

*

W październiku b. r. może wyjechać do Francji 3000 robotników rolnych oraz 1000 górników i tyluż robotników niewykwalifikowanych do kopalń. Górnicy wykwalifikowani mogą się zgłaszać do wyjazdu w państw. urzędzie pośrednictwa pracy. Każda ilość górników, chociażby przekraczała przewidywaną ilość zgłoszeń, zostanie przez misję francuską przyjęta i wysłana do kopalń francuskich.

*

Drobny rolnik z Odolanowa (województwo poznańskie) Wacław Olszanowski, zwrócił się do p. prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o pozwolenie na wpisanie p. prezydenta do ksiąg metrykalnych jako ojca chrzestnego jego syna Marjana. Pan prezydent uczynił zadość tej prośbie i ofiarował Olszanowskiemu swój portret z podpisem.

*

Komitet główny „Polska—Japonji“ komunikuje, że utworzony został komitet honorowy, do którego weszli: ks. prymas Dalbor, J. E. ks. kard. Kakowski, ks. biskup Sapieha, ks. biskup Twardowski, marszałek Sejmu Rataj marszałek senatu W. Trąmpczyński, prezydent ministrów Witos, minister Głąbiński, minister Seyda, min. Smólski, senator Baliński, prezydent m. Warszawy Jabłoński.

*

Cennik hotelowy we Lwowie podwyższony został o 50 proc. ze względu na podwyżkę wodociągową, światła i t. d.

*

Komitet obywatelski w Baranowiczach budujący pomnik na cześć urzędników i lekarzy ofiar walki z epidemją, zwrócił się do premjera Witosa z prośbą o przybycie na odsłonięcie pomnika. Premjer przyjął zaproszenie i obiecał przybyć na uroczystość.

*

W okresie między 14—22 b. m. odbędzie się w całej Polsce „Tydzień Akademika“. Rada naczelna do spraw pomocy młodzieży akademickiej, rozpoczęła już odnośną agitację na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Do poszczególnych komitetów wojewódzkich wysłano już sporo materjału agitacyjnego. Komitety wojewódzkie rozdzielą materjały te między Koła Przyjaciół Akademika. Komitet wojewódzki warszawski obejmuje już 16 kół utworzonych i zostaje w kontakcie z 30 przeszło ośrodkami, którym odpowiednie materjały agitacyjne przekazał.

*

Z 44 cerkwi prawosławnych, istniejących przed wojną w Warszawie, pozostały już tylko w stolicy trzy cerkwie. Tak więc powoli i stopniowo oczyszczamy naszą ziemię z smutnych pozostałości po zaborcach.

*

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do kościoła w Krostkowie, pow. Wyrzyskiego i skradli relikwiarz oraz pacyfikał, srebrne, pozłacane, wartości 2 i pół miljona marek. Bliższych szczegółów brak.

*

W Częstochowie odbyła się konferencja przy udziale inspektora pracy i naczelnika Urzędu górniczego. Robotnicy częstochowskiego zagłębia żelaznego uzyskali 92 proc. podwyżki za m. wrzesień.

*

Opracowany przez ministra kolei Nosowicza statut organizacyjny władz kolejowych został wniesiony na posiedzeniu Rady Ministrów.

*

W związku podwyższeniem taryfy osobowej na polskich kolejach zgodziło się Ministerstwo kolei na podwyższenie w tym samym stosunku od 1 b. m. opłat za miejsca w wagonach sypialnych, t. j. do wysokości cen biletów klasy trzeciej na pociągi pospieszne. Tem samem kosztuje odtąd bilet za miejsce sypialne ze Lwowa do Krakowa 372.000 marek, a ze Lwowa przez Rozwadów do Warszawy 523.000 marek. Niezależnie od przypadającej opłaty pobiera się należność za zamawianie miejsc sypialnych w podwyższonej wysokości, wynoszącej obecnie 40.000 marek.

*

Gremjum pensjonatów zakopańskich zaofiarowało bezpłatne miejsca w sezonie martwym dla dwóch członków Zw. zawodowego literatów polskich w Warszawie. Obywatelskie stanowisko pensjonatów zakopańskich należy podnieść z uznaniem dorzucając jednak skromne zapytanie: dlaczego Zakopane faworyzuje tylko literatów warszawskich?

*

Cech szewców warszawskich uchwalił wnieść do oddziału walki z lichwą nowy cennik na obuwie. Cennik ten w najbliższych dniach zostanie wprowadzony w życie.

Według kalkulacji szewców chromowe obuwie będzie podwyższone o 50 proc., gemzowe o 60 proc., lakierowe o 80 proc. Jeżeli tak dalej pójdzie zaczniemy stanowczo chodzić boso!

*

Od 1 b. m. można przesyłać przekazem maksimum 10 miljonów marek polskich. Również można obciążać pobranie przesyłki listowej, listu wartościowego lub paczki do 10 miljonów marek.

*

Drożyzna w Łodzi wciąż rośnie, a w wyścigu podnoszenia cen magistrat nie pozostaje w tyle. I tak podniesiony został przez łódzki magistrat cennik na gaz do norm następujących: za gaz do silników 480.000 marek za 100 stóp sz., za gaz dla instytucji miejskich i do oświetlenia ulic 320.000 marek za 100 st. sz.

Policja na kresach bez mieszkań i ubrań.

Opłakane stosunki w pow. Łuninieckim. — Nie dziw, że tak mało ludzi zgłasza się do tej służby. — Apelujemy o natychmiastową poprawę stosunków w pogranicznych kompanjach policyjnych!

Kraków, 5 października.

Jak donoszą nam z Łunińca, oddziały policyjne, świeżo zwerbowane do służby na naszych kresach, a pełniące ją w tamtejszych stronach, tuż przy granicy sowieckiej, znajdują się w bardzo opłakanych stosunkach. Niektórzy z nich pełnią dotychczas służbę **w ubraniach cywilnych**, ponieważ mundurów jeszcze nie otrzymali.

Najgorzej sprawa przedstawia się **z mieszkaniami**. Dopóki było ciepło, można było jeszcze gdziekolwiek się umieścić, lecz zbliżająca się zima wymaga wśród ciężkich warunków służby stałego i ciepłego mieszkania!

Policjanci pozbawieni są zupełnie prowiantów: niektórym oddziałom strącają po pół pensji na zakupy, lecz otrzymywane wzamian prowianty są **śmiesznie małe.**

Można sobie wyobrazić służbę na placówce granicznej, w zwykłym drewnianym baraku, kiedy głód dokucza.

Grozę położenia zwiększa jeszcze **nieregularne otrzymywanie pensji; wypłacają ją zwykle w 15 do 20** dni później. W takich warunkach pełni służbę 8 kompanji policji.

Nic dziwnego przeto, że wielu z młodych policjantów, nie mogąc pracować w podobnych warunkach, pakuje manatki i **ucieka do miejsca stałego zamieszkania, gdzie ich aresztują.**

Mówi się wiele o służbie bezpieczeństwa na granicy bolszewickiej i o konieczności wzmocnienia tej służby, a mało się robi.

Nie wątpimy, że miarodajne władze wejrzą w tę sprawę i nie pozwolą, aby na wysuniętych placówkach szerzył się zamęt, bezład i dezorganizacja.

Nawet w Warszawie wierzą jeszcze w czary.

Łatwowierna pada ofiarą szantażu. — Pierścionek do odczarowania. — 9-krotne obchodzenie Warszawy z cennymi przedmiotami. — Cyganka zanotowana w policyjnym albumie przestępców.

Pani Paulina Hańska, zamieszkała w Warszawie, cierpiała od dłuższego czasu na chroniczny reumatyzm. Żadne środki lecznicze nie skutkowały, więc chora zwątpiła wkońcu w skuteczność medycyny i jęła się posługiwać ofertami mniej lub więcej godnych zaufania osób.

Ktoś doradził, aby wezwać cygankę, obdarzoną zdolnościami zażegnywania słabości. Wkrótce też znalazła się młoda cyganka, przybrana w barwną chustę i.. lakierki. Podjęła się wypędzenia reumatyzmu, ale przed przystąpieniem do kuracji postawiła warunek, aby chora pożyczyła jej jaki przedmiot wartościowy, do którego jest najbardziej przywiązana.

Hańska wręczyła cygance cenny pierścionek z brylantem do „odczarowania“.

Po kilku dniach chora poczuła się znacznie lepiej, jak się zdaje, wskutek ustalenia się pogody. Zjawiła się też cyganeczka, zwróciła pierścionek i zabrała się do „zażegnywania“ choroby. Przedewszystkiem zorganizowała ogólne przenosiny mebli z pokoju do pokoju, kazała wypróżnić szafy, szuflady, wyłożyć na stół wszystkie wartościowe przedmioty. Jednem słowem urządziła istne trzęsienie ziemi.

Gdy już wszystko było poprzewracane, cyganka zdjęła z ramion chustkę, zawinęła w nią najlepsze suknie p. H., jej klejnoty, gotówkę i oświadczyła, że idzie z tymi przedmiotami obchodzić dookoła Warszawę, a gdy obejdzie dziewięciokrotnie, to z choroby nie pozostanie ani śladu.

Szantaż był oczywisty, jednak cyganka zdołała zaskarbić sobie zaufanie chorej i domowników do tego stopnia, że nikt jej nie zagrodził drogi.

Obchodzenie Warszawy trwało tak długo, że w końcu chora zrozumiała na czem polega sekret kuracji i dała znać do policji. Skradzione przedmioty przedstawiają wartość 200 miljonów marek.

Poszkodowana poznała cygankę w albumie przestępców urzędu śledczego. Jest to Stefanja Bogusławska. Dotychczas jej nie odszukano.

Bestjalskie bratobójstwo.

Chciał posiąść grunt swego brata. — Drewnianym młotem uśmiercił brata w czasie snu. Morderca skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

Lwów 3 października.

We wsi Pile, w powiecie żółkiewskim, gospodarz na 10 morgach gruntu, Mikołaj Babij, chciał zawładnąć za wszelką cenę gruntem brata swego Semena; to zbrodnicze pożądanie cudzej własności doprowadziło go do zbrodni.

Obaj bracia mieli 10 morgów ziemi, odziedziczonej po rodzicach. Starszy brat Mikołaj miał opiekować się młodszym bratem kaleką i dawać mu utrzymanie; sprzykrzyło mu się to jednak rychło.

Gdy w dodatku Semen rozpoczął romans z dziewczyną wiejską i miał z nią się ożenić, Mikołaj zapałał nienawiścią do brata i wiedzony żądzą posiadania cudzej własności, w nocy dokonał wyrafinowanego mordu.

Ażeby uniknąć podejrzeń o morderstwo, sporządził duży, ciężki młot z drzewa i wyrzeźbił stronę, którą miał dokonać ciosu, na kształt kopyta końskiego.

Morderstwa dokonał narzędziem tem na osobie brata w czasie snu w stodole. Ugodzony Semen — mimo śmiertelnej rany — zerwał się i zaczął szamotać się z napastnikiem, a wówczas zbrodniarz zadał mu kilka ciosów deską, masakrując ofiarę na bezkształtną masę. Dzięki jednak obronie ofiary podstęp mordercy nie udał się i nie mógł on ujść karzącej dłoni sprawiedliwości.

Wczoraj stanął morderca przed sądem przysięgłych we Lwowie. Babija skazano na 12 lat ciężkiego więzienia.

Zatarg w górnictwie dąbrowskiem załatwiony!

Onegdaj zawarto umowę w przemyśle węglowym w Zagłębiu Dąbrowskiem. **Robotnicy zgodzili się na 17 proc. dodatku na drugą połowę września.** Również uzyskano dodatek na pierwszą połowę października **w wysokości 20 proc.** Dodatek październikowy składa się z 15 proc. dodatku obliczonego przez komisję statystyczną i 5 procent specjalnie uzyskanych przez górników. Wzamian za to **górnicy zrzekli się pretensji do różnicy dodatku drożyźnianego** z pierwszej połowy września, jaka wynikła pomiędzy ofiarowanymi 17 proc. a 27 proc., wykazanemi przez komisję statystyczną.

Expose angielskiego premjera.

Stosunek Angiji do Francji. — Chęć rządu angielskiego utrzymania sojuszu z Francją. — Współpraca tych państw staje się coraz ściślejszą. — Konflikt włosko-grecki, a Liga Narodów. — Konsolidacja długów angielskich w Ameryce i sprawa stosunków handlowych Angiji z dominjami. — Obrona imperjum brytyjskiego i nadzieje na przyszłość.

Kraków 5 października.

Nie przed parlamentem, lecz przed gronem przedstawicieli wszystkich dominiów, tworzących imperjum brytyjskie, wygłosił onegdaj premjer **Baldwin wielką mowę**, zagajając narady tychże przedstawicieli, które co pewien czas odbywają się w Londynie.

Mowę tę, posiadającą wszelkie znamiona programowego expose, rozpoczął premjer od powitania delegatów, przyczem oddzielnie a serdecznie pozdrowił przedstawicieli Irlandji, pierwszy raz na takiej konferencji reprezentowanej. Następnie zaś przeszedł do najaktualniejszej sprawy polityki zagranicznej tj. **do stanowiska Angiji i Francji w odniesieniu do Niemiec.**

Stwierdziwszy, że różnice zapatrywań między Angiją a Francją zarysowały się w następstwie konferencji styczniowej i z biegiem czasu wzrastały, zaznaczył Baldwin, iż tkwiły one głównie w odmiennym temperamencie obu narodów. Rozwaga zaś i ostrożność, jakie cechowały politykę angielską, były podyktowane właśnie **chęcią utrzymania sojuszu z Francją**, będącego nieodzownym warunkiem przywrócenia Europie równowagi politycznej i gospodarczej. A życzeniem rządu jest nietylko postępować w myśl porady Beaconsfielda, głoszącej, iż Anglja powinna być czynnikiem umiarkowania i pośredniczenia w polityce międzynarodowej, ale również **utrzymać jaknajściślejsze stosunki z Francją.**

Jak się będzie rozwijać dalej sytuacja **po zaniechaniu przez Niemców biernego oporu** — trudno sprecyzować. Wydaje się ona jednak jaśniejszą, już choćby z tego względu, **że współpraca Angiji z Francją staje się coraz ściślejszą** i przeobraża się stopniowo we wzajemne zaufanie sojuszników.

Przeszedłszy następnie do omówienia **konfliktu włosko-greckiego**, przyznał Baldwin, iż zachodziła chwilowo obawa, aby nie przeistoczył się w wielką pożogę wojenną. Że się tak nie stało — to zasługa **Ligi Narodów**, którą uznać należy a zarazem stwierdzić, iż Liga może faktycznie wywrzeć znaczny wpływ na utrzymanie pokoju światowego.

Konsolidacja długów angielskich w Ameryce jest — zdaniem premjera — pierwszym krokiem do odbudowy życia ekonomicznego Europy. Za przykładem Angiji powinny pójść wszystkie mocarstwa a mianowicie **usunąć bezwzględnie swe długi**, jeżeli pragną, aby podstawy żywotne życia ekonomicznego nie zostały naruszone.

W dalszym ciągu omówił Baldwin w swem expose **problemy: obrony imperjum brytyjskiego oraz stosunków handlowych między metropolją a dominjami.**

Co się tyczy pierwszego z tych problemów, przyznał premjer, że liczebność wojsk a także sumy wydawane na wyrób amunicji są wyższe, niż przed wojną światową. Wyraził jednak przekonanie, że praca Ligi Narodów usunie z biegiem czasu możliwość zbrojnych konfliktów między państwami, a tem samem **sprowadzi możliwość dalszych postępów na drodze ku powszechnemu rozbrojeniu.** A co się tyczy drugiego — zaznaczył, że wobec zastoju ekonomicznego na kontynencie europejskim, szczególnej wagi nabiera sprawa ożywienia stosunków handlowych angielskich i z dominjami i z zagranicą wogóle.

Wreszcie zakończył premjer swe przemówienie, dając przykład Austrji, jako dowodu, ile może zdziałać dobrego **współpraca narodów** pod egidą Ligi, oraz podając do wiadomości delegatów, że lord Curzon udzieli im szczegółowych informacji w sprawie stanowiska Angiji co do odszkodowań niemieckich.

Dynastja Habsburgów dynastją morderców!

Cesarz Franciszek Józef więził swego brata w zakratowanej celi pod pozorem, że jest obłąkany. — Następca tronu Ferdynand i jego żona pastwili się nad nieszczęśliwym stryjem. — Arcyksiążę Fryderyk, „wieszatiel“ galicyjski.

Kraków 5 października.

„Neues Wiener Journal“ podaje sensacyjne rewelacje o arcyksięciu **Ludwiku Wiktorze**, najmłodszym bracie zmarłego cesarza austrjackiego Franciszka Józefa.

Rzecz sięga dawnych lat. Wspomniany arcyksiążę hołdował wybrykom pruskiego Eulenburga, pozatem jednak był człowiekiem nadzwyczaj wykształconym i doskonałym znawcą różnej wiedzy artystycznej.

Ale stary cesarz, znany ze swej hipokryzji rozpustnik, kazał go z tego powodu zamknąć na zamku Klessheim, rzekomo **jako człowieka obłąkanego.** Opinja publiczna wiedziała o tem odosobnieniu arcyksięcia, ale przypisywano to powszechnie jego dziwactwu.

Teraz pokazuje się, że arcyksiążę przez posiepaków zmarłego Franciszka Józefa trzymany był w **okratowanej celi**, że obchodzono **się z nim gorzej niż z psem, bito go i morzono głodem**, a równocześnie **rozkradano jego olbrzymi majątek**, jaki odziedziczył po swej ciotce, arcyksiężnej Karolinie, żonie rozstrzelanego cesarza Maksymiljana.

Moralnym sprawcą tej zbrodni był w pierwszym rzędzie zabity w Sarajewie następca tronu austrjackiego, arcyksiążę **Ferdynand d'Este**, a raczej jego żona, z domu **księżniczka Hohenberg. Była to zemsta księżnej za to, że arcyksiążę Wiktor sprzeciwiał się** długi czas małżeństwu z nią następcy tronu.

Bezpośrednim katem więzionego arcyksięcia **był też baron Gautsch**, b. prezydent ministrów, **człowiek rozpaczliwie głupi, tępy i brutalny, który swe wysokie stanowisko zawdzięczał tylko temu, że był naturalnym** synem cesarza Franciszka.

Arcyksiążę Wiktor umarł w swojem więzieniu w krótki czas po upadku monarchji habsburskiej. Istnieją silne poszlaki, **że został zamordowany z obawy**, aby po przewrocie nie wyszły na jaw zbrodnicze praktyki Habsburgów.

Rewelacje te budzą w całym Wiedniu tak olbrzymią sensację, jakiej stolica naddunajska dawno nie pamięta.

* * *

Po upadku Habsburgów wyszły na jaw tak straszliwe szczegóły z życia tej dynastji z Bożej łaski, że Wiedeńczyków właściwie żadna zbrodnia ich domu cesarskiego [illegible] dziwić nie powinna. Cudzołóstwa, kradzieże, oszustwa, fałszerstwa, mordy polityczne, były codziennemi praktykami Habsburgów. Niedawno dopiero jedna z gazet na podstawie zeznań samego ministra wojny Auffenberga donosiła, że **jeden z arcyksiążąt (prawdopodobnie arcyksiążę Fryderyk, słynny wieszatiel galicyjski z r. 1919), sprzedawał Rosji plany sztabu generalnego.**

Jest też obecnie archiwalnie ustalonym faktem, że gdy młodociani zabójcy następcy tronu Ferdynanda nie mogli zostać skazani na śmierć (bo żaden z nich nie był pełnoletni) tylko na dożywotnie więzienie, aby ich jednak pozbawić życia **na polecenie rodziny Habsburgów została im zaszczepiona w więzieniu gruźlica kości, na którą wszyscy do roku pomarli.**

Fakt ten jest uwierzytelniony zaprzysiężonemi zeznaniami lekarza więziennego w Sarajewie **Wilka** (czeskiej narodowości), który, ponieważ młodym więźniom nie chciał zaszczepić limfy gruźliczej, **został w grudniu 1914 roku pod błahym pozorem wtrącony do więzienia, a szczepionki na jego miejsce dokonał lekarz, dr Aksmann, żyd węgierski.**

Dynastja Habsburgów była więc dosłownie **dynastją okrutników** i mściwych zbrodniarzy, a stary Franc, któremu dworscy dziejopisarze za życia nadali przydomek dobry (Franz der Gute), był **prostą kanalją w królewskiej purpurze.**

DR. JÓZEF FLACH.

Tragedja Krakowa.

We wrześniu 1918 r., po przeszło czteroletniej nieobecności, wróciłem do mego rodzinnego miasta. Jakże cichym i posępnym, martwym i ospałym wydał mi się Kraków po dłuższym pobycie w Kijowie, w którym przecież i bolszewików przeżyłem! W jesienny wieczór tramwaj, jak jaki upiór, przebiegał przez puste ulice, w kawiarniach panowała martwota, nigdzie ani jednego widocznego śladu życia... Ha, trudno!—mówiło się: wojna... Choć co prawda, gdym poprzednio przejeżdżał przez Lwów, to pod powłoką zimnej lawy wyczułem tlumiony ogień.

Skończyła się wojna. Kraków pozornie się zmienił, rozruszał. Już więcej ludzi na ulicach, już ruchliwy gwar w lokalach. Ale naraz wystąpiły objawy smutne, dawniej niedostrzegane. Najprzód zewnętrzne. Miasto największego w Polsce brudu, największych brudów. Dawny prezydent miasta, zmarły, dr Leo, nie tchnął w Kraków idei, bo sam jej nie miał, ale nad zewnętrznem uporządkowaniem miasta pracował energicznie i konsekwentnie. Gdy jego zabrakło, Kraków pod względem porządku coraz rozpaczliwiej wygląda. Brak pieniędzy w kasach miejskich wogóle? Zapewne — ale taki Poznań np. mimo to postępuje ciągle naprzód. Więc u nas widocznie i brak ludzi, świadomych konieczności kultury i umiejących myśl tę w czyn wcielić.

Jeszcze gorzej pod temi zewnętrznemi objawami. Wyemigrowało z Krakowa mnóstwo przedstawicieli kultury, literatury, nauki, sztuki. Wielu zwabiły do Warszawy, Poznania czy Torunia lepsze warunki materjalne, ale wielu też wygnała z Krakowa martwota życia duchowego. Tuzin stowarzyszeń kulturalnych, z których przeważna część urządza przy udziale sześciu członków doroczne „walne zgromadzenie“, wybiera na niem zarząd, złożony z dwunastu ludzi i śpi do następnego „walnego“ zebrania... „Ateny polskie“ — wspomnienie przeszłości, dzisiaj raczej smutne, bo „nic tak nie boli, jako dni szczęścia wspominać w niedoli“. Trzyma się jeszcze Uniwersytet, choć niewiadomo czy na długo jeszcze, bo i tu są już znaczne wyłomy. Odnawia się Wawel — bez króla, jak kościół bez Boga — jest książęca stolica biskupia, bez dawnej purpury kardynalskiej... Czasem straszy mnie widmo duńskiego Roskilde, miejsca pogrzebów królów. W katedrze czuć trupem, czuć trupem w całem mieście. Czyżby to miał być przyszły los Krakowa?...

Tragedja Krakowa. Bo nie tyle jego wina, choć i tej jest dużo w tej tragedji. Ale stokroć jest więcej winy czyjejś innej. Czyjej?

Dziś już można i trzeba zdać sobie jasno sprawę, że o ile w Polsce podległej najlepiej stosunkowo rządzili Austrjacy, o tyle dla Polski niepodległej panowanie austrjackie najgorszem się okazało. W monarchji, rację bytu i zabezpieczenie przyszłości, mającej wyłącznie w martwym kwietyzmie, myśmy nim najgłębiej przesiąkli.

Nie znam miasta w Polsce, w któremby procentowo do liczby mieszkańców było tyle... ławek publicznych — a i to nie wystarcza, bo jeszcze jest tu prywatne przedsiębiorstwo, które na plantach i na deptaku setki ławek ustawiło. To symbol martwoty Krakowa, i nie śmiejcie się; kto Kraków będzie chciał rozruszać, będzie musiał usunąć najprzód te ławki, albo też pierwszą oznaką sanacji będzie bankructwo przedsiębiorstwa „ławkowego“. Lwów się otrząsnął z martwoty, sprawiła to inwazja bolszewicka i ukraińska. Kraków ich — prawie się chce powiedzieć: na nieszczęście — nie zaznał. Miał dawno już zapomniany poryw legjonowy z początkiem wojny, a potem już tylko ogonki, nieskończone ogonki, które go tak zmęczyły, że dzisiaj tylko siedzi na ławce i drzemie. Dumą hiszpańskiego granda dumny, że był kiedyś istotnie „Atenami polskiemi“, dzisiaj przeżarty martwym intelektualizmem, wyczerpany nim, już nie zdobędzie się na żadną nową twórczą myśl. Wojewódzkiem teraz miastem się stawszy, dąsać się tylko umie na Warszawę, drwić z „warszawistów“, upajać się czysto negatywną krytyką i polityki i umysłowości stolicy. W czasach, gdy kultura duchowa bardziej niż dawniej zależna jest od materjalnych zasobów, Kraków ich nie ma, bo kwietystyczna polityka Habsburgów powstrzymywała wogóle ekonomiczny rozwój Galicji, krępowała każdy jej odruch i wyrobiła to przeklęte pojęcie, że inteligent musi być dziadem, a kto ma pieniądze, ten już „eo ipso“ jest podejrzanym, o ile nie jest żydem lub Niemcem. I dlatego Kraków dziś nie ma mecenasów, jak ich ma Warszawa, Wielkopolska lub Pomorze...

Polskie Ateny — czy polskie Roskilde?...

Jeśli dziś cała Polska woła o człowieka, któryby wlał w jej żyły nową, zdrową krew — to dalibóg wołanie to w Krakowie winno być najmocniejsze. Czy się ten człowiek znajdzie? Od tego zależy, na którą stronę przechyli się ten groźny dylemat. W każdym razie człowiekiem tym nie będzie nikt z nas, **starych. Nas już stać tylko na smutne wspominanie przeszłości, nie na radosne budowanie przyszłości...**

Z prowincji.

Haniebne stosunki w Oświęcimiu.

Rozpanoszenie się paska i czarnej giełdy. — Trujące wódki. — Polityka we walce z lichwą. Jak się przygotowuje do wyborów.

Oświęcim, 1 października.

Na żądanie tutejszego Starostwa i Magistratu aresztowano onegdaj już po raz drugi dwóch miejscowych kupców masarskich Pawła Neumanna i Władysława Smreka pod zarzutem uprawiania lichwy. — Nie myślimy wchodzić w ocenę, czy zarzut lichwy, przeciw kupcom tym podniesiony, jest uzasadniony lub nie, gdyż jest to rzeczą śledztwa sądowego — opinja miejscowa jednak nie może zrozumieć, dlaczego władze na wstępie wymienione, które tak gorliwie zamykają kupców katolickich, nie mogą, czy nie chcą z równą gorliwością wziąć się do tutejszych żydowskich lichwiarzy. — Wygląda to tak, jak gdyby w Oświęcimiu lichwa między kupiectwem żydowskiem wcale nie grasowała, a tylko jedynie i wyłącznie uprawianą była przez kupców chrześcijańskich.

Tymczasem tak, niestety nie jest; kupcy owi bowiem, ze względu na bliskość Górnego Śląska, dopuszczają się, zwlaszcza w działach manufaktury, **sukna i naczyń kuchennych istnych orgji i paskarstwa.** Handel walutami prowadzi się publicznie i jawnie **na głównym rynku tuż przed oknami Magistratu.**

Mimo tych okropnych stosunków nie zdarzyło się **dotąd, by jakaś władza, których tu mamy więcej niż nam potrzeba, zdobyła się na przyaresztowanie któregoś z paskarzy.** Ludność miejscowa nie może wprost wyjść z podziwu, iż Starostwo tutejsze, mimo ustawy o zwalczaniu alkoholizmu, zezwala na otwieranie coraz to liczniejszych fabryk, wyrabiających **ohydne i trujące wprost wódki i fałszowane koniaki. Panujący zaś brud i niechlujstwo w tych fabrykach oraz we wszystkich szynkowniach, jest wprost nie do opisania. A zaznaczyć należy, że w mieście Oświęcimiu jest aż dwóch fizyków: fizyk miejski i powiatowy, którzy w tych tak ważnych sprawach sanitarnych nic nie robią.**

Tolerowanie tych wszystkich opisanych tu nadużyć ze strony żydowskiego kupiectwa, ma na celu — jak wtajemniczeni twierdzą — cel polityczny. Mianowicie w krótkim czasie mają się odbyć wybory do Rady miejskiej, zaś pewnym osobom z Magistratu **zależy na tem bardzo,** by nadal pozostawać mogły **na dotychczasowych godnościach miejskich. Ponieważ zaś, większość wyborców w Oświęcimiu stanowią żydzi, przeto musi się ich oszczędzać a donosić chrześcijańskich kupców.**

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Warszawa.

Warszawianka—Legja 5:2 (1:2).

Zasłużone zwycięstwo Warszawianki.

Zagranica. **Budapeszt.**

M. T. K. — F. T. C. 2:1 (0:1).

U. T. C. — Zuglo 5:0.

Törekves — Vasas 3:2.

LEKKA ATLETYKA.

W pięcioboju lekkoatletycznym, urządzonym przez Redakcję „Kurjera Lwowskiego", pierwsze miejsce na 17 zawodników zdobył Rzepka (A. Z. S.); 2) Begleiter (Hasmonea); 3) Jedziniak (korpus kadetów); 4) Tyski (Pogoń).

Nowy rekord polski ustanowił Szelestowski z Polonji warszawskiej w biegu na 20 km. w czasie 1 godz. 18 min. 35.7 sek. Dotychczasowy rekord gorszy jest o 3 min. 29 sek., ustanowiony został w r. 1907 przez Kaweckiego (Czarni — Lwów).

HIPPIKA.

Bieg dystansowy konny Bielsko—Łańcut 360 klm.

Za staraniem Aleksandra Wielopolskiego odbył się 23 września br. bieg dystansowy konny na przestrzeni około 360 klm. Start nastąpił z Jaworza pod Bielskiem, dalsze etapy Sucha, Nowy Sącz, Jasło, meta Łańcut.

Startowało 17 oficerów jazdy i trenu. Z ramienia M. S. W. dozorował nad porządkiem i szczegółów technicznych pułk. Mieczysław Poniński. Pierwszy przybył rotm. Mołodecki z 22 pułku szwoleżerów, uzyskując pierwszą nagrodę, drugą nagrodę zdobył Trenkwald z 8 p. ul. Pomimo złego stanu dróg i ciągłego deszczu konie przybyły do celu w doskonałym stanie. Nagrody rozdawał gen. Razwadowski.

Sam wydał na siebie wyrok i wykonał go.

Funkcjonarjusz pocztowy, który zdefraudował 200 miljonów, rzuca się z II. piętra i odbiera sobie życie.

Warszawa, 4 października.

W tych dniach w związku z ujawnionemi na poczcie w Warszawie nadużyciami, polegającemi na systematycznem ogałacaniu przesyłek pocztowych z cennych zawartości, a zwłaszcza dolarów, aresztowany został oskarżony o dopuszczenie się tych nadużyć **funkcjonarjusz poczty 30 letni Wojciech Rozbicki.** Jak stwierdzono, defraudacje Rozbickiego dosięgły sumy **200 miljonów.**

Onegdaj wieczorem poddano Rozbickiego badaniem i w tym celu sprowadzono go z celi, znajdującej się na II piętrze przy urzędzie śledczym do kancelarji na I piętrze.

Rozbicki jakoby przyznał się do zarzuconego **mu** przestępstwa, do czego popchnęła go podobno rozpaczliwa niedola urzędnika.

Po skończonem badaniu, polecono tego **zupełnie** na duchu złamanego człowieka odstawić **z powrotem** do celi. Jakoż w drodze Rozbicki, **doszedłszy do II** piętra, w chwili, gdy znajdował się jeszcze **na klatce** schodowej, nagle, **złożywszy ręce na sposób pływacki, rzucił się głową na dół w przepaść klatki schodowej. Gdy przerażeni dozorcy znaleźli się na parterze, ujrzeli już tylko trupa z roztrzaskaną głową.**

Rozbicki wydał sam na siebie surowy wyrok.

Przekleństwo grzechu jednej nocy.

(Dramat jakich wiele).

Tam, gdzie jeszcze przed kilku dniami pełno było słońca i wesołego rozgwaru dzieci, nad łazienkowskim stawem rozegrał się wczoraj ostatni akt wstrząsającej tragedji. Raport pogotowia ratunkowego podaje w odnośnych rubrykach „Godzina wezwania: 12 min. 15. Nazwisko: Jan Piskorek, zajęcie: ? wiek: lat 40. Rozpoznanie wypadku: 4 rany postrzałowe klatki piersiowej w okolicach serca i głowy, samobójstwo. Dalsze postępowanie z chorym: stan beznadziejny: szpital św. Rocha".

W tym lakonicznym, jak zwykle, raporcie, kto umie czytać, przeczytać może między wierszami: cztery razy strzelał — najpierw w piersi, szukając serca, potem w głowę, aby mózg przedziurawić.

Chciał umrzeć za wszelką cenę chciał — musiał umrzeć.

Raport pogotowia sucho streszcza ostatni akt, sam epilog wstrząsającego dramatu.

A pierwsze jego akty?

*

W małem mieszkaniu przy ul. Chocimskiej nr. 23 mieszkał Jan Piskorek z rodziną swą: żoną i dwojgiem dzieci, dwunastoletnim Stasiem i pięcioletnim Maniusiem.

Gdybyście mogli posłuchać, co mówią ludzie o ich życiu.

Ileż tam było słońca i pogody, ile prawdziwego kochania.

On zarabiał nieźle. Był od kilku lat inkasentem w zarządzie tramwajów — stawiany za wzór uczciwości i pracowitości.

Oto naprzykład jak był kochany i szanowany:

Gdy pewnego razu (w maju b. r.) przy wypłatach omylił się i zamiast tysiącami, wypłacił komuś pięciotysiączkami, gdy zrozpaczony „co będzie", zwierzył się komuś ze swego nieszczęścia, koledzy w ciągu kilku dni zebrali między sobą straconą kwotę i wręczyli mu, aby nawet przez chwilę nie miał żadnych przykrości ze strony przełożonych.

Brak słów poprostu, aby opisać cały powab szczęścia rodzinnego, jakie zdawna gościło w ciasnem, własnem mieszkaniu przy ul. Chocimskiej.

Lecz szatan domowych ognisk rozsyła po świecie czujne szpiegi, a w czyjem oknie radość i szczęście blaskiem słonecznym świeci, już go piekielne moce wezmą w swą opiekę.

I oto pewnego dnia... Tak sobie raz do roku, dla kompanji z kilkoma kolegami Piskorek poszedł do knajpy.

Pijał mało i rzadko. Tego dnia koledzy prosili, „okazja" jakaś była — upił się.

Wesoła kompanja hulała w jednej knajpie, potem w drugiej. Piskorek złym był kompanem — raz po raz trzeźwiał, raz po raz wstawał z za stołu, niepokojony wizją rodzinnego domu: żony, która czeka, dzieciaków, śpiących w łóżeczkach.

Za każdym razem wymuszali na nim „jeszcze jednego".

Upił się do nieprzytomności.

Dziewczyny jakieś były za stołem, kieliszki wciąż krążyły, a potem...

Sam nie wiedział, jak to było — alkohol go opętał do nieprzytomności sumienia, do rozwydrzenia zmysłów.

Grzech.

Minęło kilka tygodni — niepokojony objawami nieuleczalnej choroby, poszedł do lekarza i dowiedział się strasznej prawdy.

Oto wszystko, jeśli o niezanotowane w raporcie pogotowia fakty chodzi.

Możnaby teraz pisać długo, długo o tem, co przeżył człowiek, któremu jedna noc zburzyła cały gmach szczęścia, któremu jeden grzech przekreślił wszystko, czem dotąd żył sam, czem żyła młoda, kochająca żona i małe, rozkoszne dzieciaki.

Możnaby...

Ale raport pogotowia ratunkowego streszcza wszystko w słowach: „cztery rany".

Chciał, za wszelką cenę, chciał umrzeć zamęczany przez straszne myśli.

Przy samobójcy znaleziono list do żony tej treści:

„Kochana Julenko! Przebacz, że Cię opuszczam. Człowiek taki jak ja, nie może dalej żyć na tym Bożym świecie.

Żegnaj, droga moja przyjaciółko, żegnajcie, ukochani moi synkowie.

Wasz Janek".

Odwieziony do szpitala Piskorek, zmarł przed operacją.

Z dnia.

ORDER ODRODZENIA POLSKI — ZA KPINY Z POLSKI!

Pan profesor uniw. krakowsk., mniejsza o nazwisko, otrzymał świeżo order **Odrodzenia Polski.** W jaki sposób stara się o to **odrodzenie** od wielu miesięcy niech świadczy następujący wycinek z jego artykułu zamieszczonego w arystokratyczno-bolszewickim **Czasie** z przed dwóch dni.

> **„...W szybkiem, żeby nie powiedzieć błyskawicznem tempie, zdążamy ku jakiejś katastrofie... Jest publiczną tajemnicą, że w Ministerstwie skarbu panuje depresja i brak wiary... Lada dzień pojawią się miljonówki i lada dzień staną się jednostką zdawkową, jak w Niemczech... Kto ciekaw, co może się dziać dalej z polską produkcją, rządem, ładem, skarbem — niechaj patrzy coraz bardziej na Niemcy..."**

W ten sposób p. Estreicher dokłada swoją skromną pracę do tych pracowitych wysiłków czarnogiełdziarzy i spekulantów, których celem jest wywołanie jak największej paniki w społeczeństwie.

Istotnie zasłużył sobie pan profesor wraz z Czasem na order, ale nie polski, lecz średniowieczny, używany przez wszystkie narody, order, który tak jak złote runo powinien być przewieszany na szyi a... pochodzić z konopi!

PROPAGANDA BOLSZEWICKA W WOJSKU.



Nu! — pan Palak — ja tiebja lubliu i potomu daju haroszyj napoj. Napijsa a budiesz tak szczaśliw kak ja. — Pasmotrij! — u minia i dienieg i kuszat i wsio mnago! wot! pij!

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Złoty wiek rycerstwa".
Sobota: „Grochowy wieniec".
Niedziela: popoł.: „Tragedja dzieci".
wiecz. „Grochowy wieniec".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Piątek: „Ostatni walc".
Sobota: „Ostatni walc".
Niedziela popoł.: „Ostatni walc".
wieczór: „Zamarłe oczy".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Obłęd".

NOWE ŻĄDANIA PIEKARZY, RZEŹNIKÓW I MASARZY.

Onegdaj wieczór cechy piekarzy, rzeźników i masarzy wniosły do Magistratu krakowskiego nowe, znacznie podwyższone cenniki. Na skutek tych żądań wiceprez. miasta Dr Wielgus wyznaczył posiedzenie miejskiej komisji cennikowej na dzień wczorajszy. Posiedzenie jednak nie doszło do skutku z tego powodu, że młynarze odmówili podania cen mąki, tłómacząc, że ulegają one obecnie ustawicznym zmianom. Ponieważ i targowica miejska nie mogła podać cen przeciętnych za bydło i nierogaciznę, komisja cennikowa odroczyła swe posiedzenie do dnia dzisiejszego. Proponowana przez piekarzy podwyżka wynosi około 60 procent.

RZUCIŁ SIĘ Z PIĘŚCIAMI NA PORUCZNIKA. W sądzie wojskowym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw szereg. Maksowi Abrahamerowi z O. Ż. G. Nr. V, oskarżonemu o zbrodnię niesubordynacji, popełnioną wobec przełożonego w służbie. Abrahamer na wiosnę br., jako ordynans kancelaryjny w Intendanturze Rejonu Bielsko-Biała, otrzymawszy od por. Janusa nakaz opuszczenia kancelarji, rzucił się z wyciągniętemi pięściami w kierunku porucznika, chcąc go czynnie znieważyć. Abrahamera natychmiast ubezwładniono i odprowadzono do aresztu. Na wczorajszej rozprawie, po przesłuchaniu świadków, trybunał skazał Abrahamera na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

JAKI JADAMY CHLEB? Ostatnimi czasy dostarczono m. pracowni chemicznej do zbadania kilkadziesiąt próbek chleba. Chemik miejski stwierdził, że chleb wypiekany w niektórych krakowskich piekarniach jest tak pod względem jakości mąki, jakoteż warunków wypieku wprost nie do użycia. Dostarczone próbki okazały się niedopieczone, zakalcowate, zanieczyszczone i t. d., a nadto w wielu wypadkach chleb zawierał przeważny procent mąki jęczmiennej. Sprawy niesumiennych piekarzy odesłano do prokuratorji.

EPIDEMJA WŁAMAŃ W KRAKOWIE. Do sklepu Kazimierza Bartoszewskiego przy ul. Florjańskiej włamano się onegdajszej nocy i skradziono 10 kg. masła oraz kurtkę, podbitą czarnemi barankami; wartość skradzionych przedmiotów przekracza 40 miljonów Mp. Ten sam los spotkał mieszkanie p. Szalitowej przy pl. Groble l. 12, gdzie do przedpokoju włamał się niewyśledzony na razie sprawca i skradł garderobę. Ze składu futer zaś Kubicy Tadeusza w Rynku głównym l. 29 skradli wczoraj jacyś włamywacze żakiet perski, wartości 60 miljonów Mp.

TAJEMNICZA TRANSAKCJA NAD WISŁĄ. Onegdaj wieczorem zauważył posterunkowy P. P., że na plac nad Wisłą przy ul. Powiśle, gdzie składała piasek, zajechał żołnierz z wozem. Żołnierz ów zrzucił z wozu 1 lagier żelazny, dwa koła trybowe żelazne i pręt od rusztów z dużego pieca, poczem odjechał. Po chwili zjawił się nieznany żyd, prowadząc ze sobą chłopa z wózkiem ręcznym. Gdy policjant przeszkodził w ładowaniu na wózek żelaza, wtedy żyd usiłował mu wręczyć 100.000 Mp. aby pozwolił owe żelazne przedmioty zabrać. Policjant nie zgodził się na to i chciał żyda zaaresztować. Ten jednak zbiegł, pozostawiając żelazo na miejsu. Żelazo to znajduje się obecnie w przechowaniu w II komisarjacie P. P. na Zwierzyńcu.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ, które odbywa się jeszcze w chwili oddania numeru do druku, zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Wielkie rewizje w paskarskich magazynach.

Kraków w październiku.

W dniu wczorajszym organa kontrolne Magistratu krakowskiego łącznie z policją przeprowadzały **rewizję po wszystkich młynach, magazynach, składach prywatnych kupców itd.,** poszukując zapasów żywności.

Rewizje zostały zarządzone przez wyższe władze z tego powodu, że zarówno **młynarze,** jak i **wielu przedsiębiorców prywatnych odmawiało wczoraj sprzedaży artykułów żywności.**

Prezydjum miasta po porozumieniu się z Prokuraturą Państwa zarządziło, że **każda ilość znalezionego towaru zostanie natychmiast bez dalszych dochodzeń rozsprzedaną** między ludność oraz konsumy i spółdzielnie. Rewizje trwały do późnego **wieczoru.** Wyniki ich narazie są niewiadome.

Nadwyżka cukru pójdzie na eksport.

Według zestawień urzędowych wartość tegorocznej produkcji buraków cukrowych obliczona jest na **5.000 miljardów Mkp.,** produkcja cukru wyniesie około **300.000 ton.**

Ponieważ połowa naszej produkcji zużywana jest na rynku wewnętrznym, Główny Urząd przywozu i wywozu zastanawia się nad sprawą eksportu drugiej połowy produkcji za granicę.

Decyzja w tej sprawie ma nastąpić w dniach najbliższych.

Rząd grecki kryje morderców?

Rzym. (AW).

Na posiedzeniu, które zakończyło prace komisji śledczej dla zbadania zbrodni popełnionej na osobach misji włoskiej, ustalono ostateczny tekst sprawozdania dla Rady Ambasadorów. W raporcie tym stwierdza komisja, że rząd grecki dopuścił się całego szeregu zaniedbań w śledztwie. Wobec tego domaga się komisja energicznych kroków w Atenach, w celu szybszego zakończenia śledztwa, prowadzonego przez rząd grecki.

Popsuły się dobre stosuneczki

Rząd litewski odmówił zezwolenia na przyjazd czterech nauczycieli litewskich, zaangażowanych z Niemiec przez szkoły niemieckie w Kownie. W związku z tem dziennik zwraca uwagę rządowi litewskiemu, iż rząd Rzeszy może zarządzić odpowiednie represje przeciwko setkom studentów litewskich, studjujących w Niemczech.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Lwów w Brazylji.

Statek szkolny „Lwów", który przybył już do Brazylji, zawierał ładunek najrozmaitszych towarów przemysłu krajowego, między innemi 70 ton pługów, 30 ton surowców i 10 ton najrozmaitszych wyrobów, jak kilimy, zabawki drewniane, porcelana, wódki, likiery, meble koszykowe etc. Największym popytem w Brazylji cieszyć się mogą **pługi i sierpy polskie** ze względu na to, że pługi i sierpy wyrabiane w Ameryce nie nadają się do pracy w kolonjach polskich w Brazylji.

JADWIGA HŁASKOWA.

Cudzoziemka.

Powieść.

(3)

— No, teraz powiedz co chcesz kupić?

— Ja by chciał soli. Mam tu woreczek. I śledzi. A sól to po czemu?

— Po sześćdziesiąt marek.

— Zielona?

— Tak.

— Drogo, u żyda taniej.

— Nie przeszkadzam u niego brać.

— Nu, po 50?

— Wiesz, że u mnie nie ma targów.

— A śledzie te same?

— Tak, wybierz sobie.

— No, a z tem przeprowadzeniem jak będzie?

— Ten pan daje trzydzieści tysięcy.

Chłop błysnął okiem, Żarski to zauważył.

— Wybieraj śledzie.

— Ot nie uciekną.

— Kto inny może przyjść i zechce brać, a teraz niema nikogo.

— Niech i tak będzie.

Chłop podszedł do beczki i wyjmując śledzie głośno liczył.

Na ławie leżała szeroka deska przygotowana do towaru układał więc na niej szerego śledzi licząc po dziesięć sztuk.

— Czy zgodzi się na niższą cenę, jak pan myśli, panie Żarski.

— Sądzę, że tak, ja mu daję trzydzieści.

— Tylko tyle, w takim razie będzie dla pana za pośrednictwo, dwadzieścia.

— To zawiele, wystarczy dziesięć. Ale trzeba z nim skończyć interes.

Chłop przszukał tymczasem kieszenie, znalazł kawał sznurka i zaczął na niego nawłóczyć śledzie, dziurawiąc koło głowy.

— Zatem pan oficer zgodził się na trzydzieści tysięcy.

— Ale ja nie wiem, czy się zgodzę, macie panie woreczek na sól i sypcie ile wlezie.

— Zapomniałem jak wasze nazwisko.

— Co tam panu po moim nazwisku.

— W Maksymówce jak was zwą, może będzie trzeba do was zajść.

— Stąd mało takich, co do nas trafią, a ja sam tu zajdę.

— Widzi pan jacy oni chytrzy! Nie chcą nazwisk nawet swoich powiedzieć. Udawajmy jeszcze obojętność.

Zatem bierzecie trzydzieści śledzi i sześć funtów soli, to wypadnie...

Chłop wyjął z za pazuchy pieniądze i bez słowa położył na ladzie sklepowej. Interes dobiegał końca.

Oficer zaczął się niecierpliwić.

— Powoli panie, powoli, pozwólmy mu nawet ze sklepu wyjść — wróci.

Chłop jednakże włożywszy nawłóczone śledzie na ramię, przemówił:

— Taj gadajcie panowie gdzie ta pani jest i kiedy można po nią przyjść.

Żarski przetłómaczył.

Francuz porwał się żywo z zydla„ czarne oczy zapłonęły mu.

— Niech pan mu wytłómaczy, że ona jest w... czeka na wiadomość, może po nią iść choć zaraz.

— Proszę siadać i jak można najobojętniej się zachować, ja już sam resztę załatwię.

—Ta pani, to znajoma oficera, ona jest już we wsi. U kogo, tam dopytacie się. Nie trudno. Iść możecie natychmiast. Lepiej zarobić, bo potem może wypaść inny interes.

— Ja tak myślę, to ja pane idę zaraz doma a jutro raneńko wrócę, ten krańcuz niech przygotuje małe pisanie a ja sobie w kożuch zaszyje, szczob nie naszli hadziuki.

Żarski przetłómaczył.

— Doskonale, ale gdzie ja bym tu mógł przenocować.

— Naturalnie że u mnie. Z przyjemnością pana przyjmę.

— Z pana strasznie dobry i uczynny człowiek.

— Nasze narody, których dzieci jesteśmy, są z sobą w przyjaźni, a zatem i nas te same idee łączą. Za niemi zaś idą harmonijne czyny.

— Zgadzam się z panem.

Chłop stał i przysłuchiwał się rozmowie prowadzonej w obcym języku.

— Bisowskij jazyk, niczoho nie razbiern. To bywajcie zdrowi, jutro rano zajdę.

Chłop włożył czapę na głowę i przeszedł przez próg. Koło progu było wydeptane błoto, miało się bowiem trochę na odwilż. Sznurek, na którym były nawleczone śledzie jako prawdziwy „ersatz" nie wytrzymał ciężaru i wilgoci, rozlazł się i śledzie rozgłośnie chlupnęły w błoto.

Chłop brzydko zaklął.

Zaczął zbierać śledzie i razem z błotem pakować za pazuchę.

— Co on robi panie? — Francuz otrząsnął się z obrzydzenia.

(C. d. n.)

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR" Poznań lub Berlin SW. 68. Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk. 1.200·— dla poszukujących posad Mk. 600·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 1800 wiersz milim. jednoszpalt. Mk. 3900·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 11700·— wiersz milim. po kronice Mk. 15600. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. M. 18700·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%. — Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe·— (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza